



P. Emil Balcer
Łowicz
Rynek Kilińskiego

Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

DZIESIĘĆ LAT ISTNIENIA Akademickiego Koła Łowiczan.

Z przywiązania[?] czasów ławy szkolnej do łowickiego regionu wyloniła się wśród pierwszych maturzystów gimnazjalnych łowickich myśl zawiązania stowarzyszenia, skupiającego akademików, pochodzących ze szkół łowickich.

Stowarzyszenie takie pod nazwą „Akademickie Koło Łowiczan w Warszawie” powstało już w 1921 roku, stawiając sobie za cel istnienia: nawiązanie ściślejszego kontaktu między akademikami, członkami Koła, rozpatrywanie spraw przekazanych kołom prowincjonalnym przez Towarzystwo Bratnich Pomocy, Centralę Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie lub Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych oraz niesienie pomocy materialnej członkom Koła.

Wobec niesprzyjających warunków, działalność Koła w roku 1921 ograniczyła się tylko do zawiązania samego Koła.

Również i w roku następnym niewiele w Kole zrobiono. Na przyszłość jakimkolwiek poczynaniem stał kompletny brak gotówki.

Pierwszą imprezą Koła było urządzenie wspólnie z Akademickim Kołem Skierniewiczom wieczornicy w dniu 17 września 1922 roku. Dochód osiągnięty z wieczornicy w sumie przeszło półtora miliona mkp. przeznaczono na zakup niezbędnych dla Koła materiałów piśmiennych oraz pieczęci.

30 września 1922 roku urządzono wspólnie z Centralą Akademickich Bratnich Pomocy akademicki bal w Łowiczu, który był pierwszym wystąpieniem Koła na terenie Łowicza. Na balu tym delegat Centrali Akademickich Bratnich Pomocy przedstawił stan materialny młodzieży akademickiej oraz wspominał o bra-

ku środków na budujące się w owym czasie kolonje akademickie w Warszawie.

W roku 1925, w budującej się kolonji akademickiej przy ulicy Grójeckiej w Warszawie, został ufundowany dla Akademickiego Koła Łowiczan przez Koło byłych wychowanków szkoły realnej w Łowiczu jeden pokój; drugi pokój został ufundowany przez Sejmik powiatu łowickiego.

Przez ufundowanie wspomnianych pokoi Koło zyskało własny lokal, który też od tej chwili mieści się w pokoju Nr. 135 w kolonji akademickiej przy ulicy Grójeckiej 39. Wyżej wspomnianymi pokojami dysponuje Akademickie Koło Łowiczan, które udziela kwalifikacji na mieszkanie w tych pokojach.

W roku 1927 Akademickie Koło Łowiczan, po zatwierdzeniu statutu Koła przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zostało zalegalizowane przy politechnice warszawskiej.

Fakt zalegalizowania zakończył pierwszy okres prac organizacyjnych Koła, które z każdym rokiem rozwijało się coraz bardziej, zyskując zarówno coraz to więcej członków, jak też i powiększając swe fundusze.

Obecnie Koło liczy 120 członków rzeczywistych. Majątek Koła wynosi około sześć tysięcy złotych.

Zarząd A. K. Ł. kadencji obecnej składa się: z prezesa kol. T. Bączkowskiego, I v. prez. kol. Z. Pągowskiego, II v. prez. kol. W. Sokołowskiego, sekretarza kol. J. Ostrowskiej, skarbnika kol. F. Fabijańskiego i członków kol. kol. J. Zimniaka, J. Liberańskiego i W. Trawińskiego.

T. B.

Ankieta A. K. Ł. *)

Niejednokrotnie na zebraniach zarządu poruszaliśmy sprawę rozpisania ankiety, któraby posłużyła jako materiał do opracowania i wydania monografii z okazji 10-lecia istnienia Akademickiego Koła Łowiczian (w skrócie A. K. Ł.).

Narazie powstrzymaliśmy się ze względów finansowych od wydrukowania obszerniejszej ankiety. I dobrze uczyniliśmy, bo niebawem przekonaliśmy się o braku zrozumienia tej sprawy przez członków. Na 120 rozesłanych ankiet, wypełniono zaledwie 42 i to niektóre niedbale.

Nasze życie towarzyskie.

Najtłumniej spotykamy się na walnych zebraniach i wieczorkach. Nagadać się wtedy nie możemy, wy pytując, co słyhać w Łowiczu. Poza tem spotykamy się przypadkowo. Dzielimy się na bardziej i mniej zaawansowanych towarzysko, naogół jednak czujemy się dobrze wśród swoich i gotowiśmy połać nogi, żeby dobiec kogoś z Łowicza, kto ledwie mignął nam przed oczyma na ulicy lub w tramwaju. Każdy z nas należy do jakiejś organizacji, oddaje się mniej lub więcej jakiejś pracy społecznej. Interesujemy się wszystkim. Uprawiamy sport ducha i ciała, przeżywając kryzys materialny, ale nie ideowy.

Z życia koleżanek.

Na 42 ankiety 14 wypełniły koleżanki oczywiście oględniej, dyskretniej, przemilczając odpowiedź na to lub owo pytanie. Rubryki „Czy i o ile

*) Artykuł ten opracowany został na podstawie rękopisu obszerniej pracy kol. Zygm. Pągowskiego p. t. „Z życia akademickiego łowiczian”.

Biali, czerwoni, zieleni.

Dokoła akademików robi się szum. Tu wykropią sążniste artykuły, że młodzież jest „nasza, biała”; tu znów, miotają gromy potępienia na „reakcyjną” młodzież akademicką, boleją, że jest ona „za mało czerwona.” A są i tacy, co chcieliby, by młodzież nie była ni biała, ni czerwona, a właśnie zielona.

Jedni też, polewając rozpalone głowy akademickie zimną wodą z sikawek, prawią wzniosłe kazania na temat, jakimi winni być akademicy; inni, przytrzymując trzęsące się ze strachu porcięta wołają z za płota: „A huź! a huź!—nie dajcie się młodzi!”

I młodzież „nie daje się” i żre się między sobą. Nikt nie dziwi się gdy jakiś „obronca uciśnionych” tłomacząc, że wszędzie kradną, zawoła w zapale: „Jakto?—kradną?—i bez nas?...” a czyż można dziwić się, że młodzież akademicka, patrząc na wzajemne pożeranie się starszego społeczeństwa, woła: „Jakto?—żrecie się—i bez naszej pomocy?...”

Rozpętała się walka „o duszę” akademika, o jego credo polityczne, nikt jednak naprawdę nie troszczy się o tego akademika, który wprawdzie jest i biały i czerwony i zielony, ale nadewszystko jest goły; goły nie jak turecki święty, ale goły, jak gołym być tylko może ćwierć, pół i cały inteligent polski.

Wprawdzie „chodzą głuche wieści między ludem”, że ten i ów student rozbija się własnym autem, że ten i ów posiada własny motocykl, ale większość, i to ogromna, żyje jak Mahatma Ghandi, jadając niekiedy raz na miesiąc obiad.

Taka djeta wpływa dobrze na zachowanie linii, ale z drugiej strony przyspiesza zbytnio ukończenie

przyczynia się do utrzymania rodziny” i „Na jaką sumę i gdzie jest zadłużona” pozostały prawie niewypelnione. Jedna żyje z kapitału, inna utrzymuje się sama, kilka żyje z pomocy materialnej rodziców względnie opiekunów. Co do wysokości miesięcznych dochodów, to dwie dojdą po 150—160 zł., jedna 75 zł., jedna 40 zł., jedna 25 zł., inna znów korzystała ze stypendjum miasta Łowicza—75 zł. miesięcznie przez 4 miesiące (tylko!).

Studentki naogół długów nie mają, jedna tylko zadłużona jest na 35 zł. Warunki mieszkaniowe koleżanek naogół znośne. Dwie mieszkają w pokojach jednoosobowych. Trzy współmieszkają w pokojach dwuosobowych, trzy w pokojach trzyosobowych. Wogóle koleżanki mieszkają lepiej i wygodniej niż koledzy. Mają one różne przeszkody w studjach: głównie praca zarobkowa. Trzem przeszkadza dojazd koleją z Łowicza, do Warszawy jednej choroba, dwie żadnych przeszkód natury materialnej nie mają.

Przeszkody w studjach kolegów.

Kolegom przeszkadza w studjach: ośmiu zupełny brak pieniędzy na utrzymanie i opłacenie czesnego, jednemu praca zarobkowa, jednemu praca zarobkowa i dojazd z Łowicza do Warszawy, jednemu praca zarobkowa poza Warszawą i wobec tego niemożność słuchania wykładów, pięciu przeszkadza dojazd z Łowicza do Warszawy, a jednemu „wiosna i miłość”. Jest i inny, który „żadnych przeszkód nie ma. Nauka jest jego jedyną namiętnością”. *Naogół warunki materialne okropne.* Jeden np. pisze „mieszkanie i utrzymanie kosztuje mnie 35 zł. miesięcznie i tyleż otrzymuję z domu oraz trochę produktów spożywczych, ojciec mój ma pensji 98 zł. Żadnych ważnych przeszkód nie mam, ponieważ najważniejsze potrzeby zaspakajam. Uczę się wyłącznie w czytelniku, mieszkam bowiem tak, że wolę być wszędzie

studjów, przyprawiając tych zawodowych ghandistów o gruźlicę.

Nic też dziwnego, że duży procent studujących przerywa naukę i, a studując bezrobocie, marzy o otrzymaniu posady jakiegoś manipulanty, lub koncyplisty 16-ej kategorii, „a często widząc, że na świecie źle tym, z rozpaczą kończą tak, jak Werter w Getym”.

Umilowanie djogenesowskiej prostoty życia ma też i swe zalety. Oto niedawno jakiś akademik obladowany pieniędzmi, które zapewne uzyskał z rozsprzedaży na raty „prawdziwie sportowej zabawki yo-yo”, został napadnięty przez opryszków, którzy, grożąc rewolwerem, żądali pieniędzy lub życia. Akademik jednak, miast bronić się, krzyknął tylko: „Student jestem”, a zbiry uciekły w popłochu tak, jak ucieka uczciwy obywatel, spostrzegłszy nagle komornika, lub damę trudniącą się zawodowo flantropją. Wiadomo: goły rozboju nie boi się.

Nie smućmy się jednak, bo oto czynione są próby, by poszanowanie dla wiedzy wzrosło, a wraz ze wzrostem poważania wiedzy wzrośnie i szacunek dla akademika.

Do niedawna każdy nieomal mógł uczyć się, wiedza bowiem była tania (obowiązywały ceny przedwojenne). Oczywiście pchał się po nią oświatę każdy i wiedza mogła stać się już wkrótce czemś pospolitem, czemś powszechnym, tak, jak powszechnym jest obłęd bridge'owy. W takiej np. ojczyźnie wszelkich okólników, rozporządzeń i c. k. papierków, Galicji jeśliś kamieniem rzucił, napewno trafił w psa lub doktora.

Dziś inaczej! staniały ogórki kiszzone, staniały papierosy i staniała pocieszycielka strapionych: czysta-ognista, zdrożala natomiast wiedza. I słusznie. Przecież, co dobre—drogie być musi.

byle nie u siebie". Drugi pisze, że utrudnia mu studja „brak środków materialnych, konieczność wyszukiwania zajęć zarobkowych, pochłaniających dużo czasu, a nie zapewniających utrzymania na dłużej; „nie tylko samą nauką człowiek żyje, czasem to chciałby nawet zjeść obiad". Inny znów pisze: „gdyby nie brak pieniędzy, zdecydowałbym się z radością rozpocząć nowe studja po ukończeniu obecnych".

Nasze długi.

Niezbyt różowo przedstawiają się długi kolegów. Dwóch; tylko „nawet" długów nie ma. Nie licząc drobnych sum nieprzekraczających 100 zł., 10 kolegów ma długi po 100 zł., jeden 120 zł., jeden 135 zł., jeden 170 zł., jeden 180, jeden 190, jeden 200, jeden 340, jeden 350, jeden 410 zł. i jeden 560. Długi zaciągane są prywatnie bądź też w Bratnich Pomocach *W Akademickim Kole Łowiczan zadłużonych jest* (z liczby tylko tych 28, co wypełnili ankietę) *14 kolegów na sumę 1265 zł.*

Pomoc ze strony państwa, społeczeństwa, rodziny.

13 kolegów korzysta z pomocy rodziców, względnie opiekunów; 11 utrzymuje się bądź to z korepetycji, bądź też, pracując w urzędach. Ze stypendjum państwowego korzysta jeden kolega. Jeden kolega korzysta ze stypendjum Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego (stypendjum im. ś. p. Wa-

Stan taki: tania wódka, a droga oświata jest zresztą zgodny z naszą tradycją, w myśl której wina u nas zamyka się na solidne zamki w piwnicach, a książki przechowywuje się na strychach, których nikt zamykać nie myśli.

O ile też często zdarzają się wypadki włamania do składów ze spirytusem, o tyle rzadko słyszy się o człowieku, któryby skradł książkę. Każdy bowiem uświadomiony obywatel wie, że papieros koł nerwy, wódka umysł rozjaśnia, a książka tych właściwości nie posiada.

Często słyszy się o powstawaniu kół: „Koła przyjaciół karaluchów ciemno nakrapianych", „Koła opieki nad złodziejami recydywistami", lub „Koła opieki nad podróżującą samotnie starą kobietą", nie słyhać jakoś o założeniu np. „koła przyjaciół akademika samotnie studjującego". A jeśli już i podobne koło powstanie, to żywot jego krótki. (Niech złośliwi nie przypuszczają, że mam tu na myśli „Koło przyjaciół akademika w Łowiczu", które zginęło wkrótce po swych narodzinach, lub też pomoc ze strony miasta w postaci t. zw. stypendjum miasta Łowicza, wypłacanego zależnie od pogody i ciśnienia barometru magistrackiego).

Czem wytłumaczyć brak pomocy ze strony starszego społeczeństwa w stosunku do akademików? Czyżby to był specjalny system wychowawczy, pragnący w ten sposób przyzwyczaić młodzież do życia samodzielnego, głosząc, że dobrobyt demoralizuje człowieka?

A może jedni są tak pewni tej młodzieży, że nie troszczą się o udzielenie jej jakiegokolwiek pomocy materialnej, wierząc, że młodzież i tak pójdzie za nimi; inni znów odmawiają dania pomocy, gdyż młodzież nie postępuje tak, jak oni by chcieli.

A przecież ci akademicy, zarówno z lewa, czy z prawa są synami jednej i tej samej Ojczyzny i wszyscy oni, jakkolwiek różne wiodą ich drogi, ku jednemu zdążają celowi, któremu na imię — dobro Rzeczypospolitej.

Czasby więc wreszcie przestać troszczyć się jeno o orientacje polityczne akademików, a pomyśleć trochę o ich warunkach materialnych, które z dniem każdym stają się coraz bardziej opłakane.

T. B.

clawskiego). *Jeden otrzymuje stypendjum Akademickiego Koła Łowiczan w wysokości 50 zł. miesięcznie.* Ktoś znów korzysta z darmowych obiadów w kuchni Bratniej Pomocy. Pozatem prawie wszyscy korzystają z bibliotek publicznych, wypożyczając książki, bądź też, ucząc się na miejscu.

Gdzie, co i jak dawno studjujemy.

Sześć koleżanek wstąpiło na wyższą uczelnię w 1929 r.; cztery w 1930 r., dwie w 1931 r. Jedna zdała 1 egzamin, druga 10, trzy po 3 egzaminy. Koleżanki studjują przedewszystkiem na wydziale przyrodniczo-matematycznym, potem humanistykę, prawo, medycynę, dentystykę, farmację i nauki ekonomiczno-handlowe.

Z kolegów rozpoczęło wyższe studja 2 w 1926 r., 2 w 1927 r., 3 w 1928 r., 5 w 1929 r., 6 w 1930 r. i 7 w 1931 r. Niektórzy mieli przerwę w studjach ze względu na odbywanie służby wojskowej. Jeden z kolegów „nie pamięta" kiedy rozpoczął studja wyższe.

Dwóch zdało po 1 egzaminie, jeden 3, drugi 5, trzeci 6, inny 8, inny 12, 14, 15, jeszcze inny 18, 20. Ilość egzaminów zdanych zależy od wydziału, które się studjuje. Tak np., aby otrzymać absolutorjum z historii należy zdać 5 egzaminów, z prawa 19, z inżynierji lądowej 46 i t. p.

Sześciu kolegów studjuje w Wyższej Szkole Handlowej, 2 leśnictwo, 6 prawo, 1 na wydziale przyrodniczo-matematycznym, 1 dentystykę, 1 humanistykę, 1 weterynarię, 2 inżynierję wodną, 1 lądową i 1 mechanikę.

Wysokość naszych miesięcznych dochodów.

Jeden z kolegów otrzymuje miesięcznie 200 zł., drugi 150, trzeci 130, inny 113, dwóch po 60 zł., jeden 50, jeden 40, dwóch po 30 zł., inny 24. Ośmiu kolegów żadnych stałych dochodów nie posiada.

Czy kto z nas i ile przyczynia się do utrzymania rodziny

To pytanie 10 koleżanek zbyło milczeniem. Inne napisały „nie". Z kolegów 21 rodzinie nie pomaga. Jeden pomaga bratu kwotą 70 zł. miesięcznie. Inny płaci chesne i bilet kolejowy za brata, inni znów pomagają rodzinie „w miarę możności".

Nie możemy, jak widać, służyć pomocą najbliższym, choć radzibyśmy im ulżyć.

Jak i gdzie mieszkamy.

Apartamentów nie zajmujemy, w przytułkach także nas niema. Ktoś z nas „poprostu ma świetne warunki mieszkaniowe". Popularniejsze jednak w naszych sferach są „lokale jednopokojowe, a w nim 4 osoby". Jeden mieszka przy rodzinie (obcej) za opłatą 20 zł. miesięcznie, drugi mieszka z 2 sublokatorami też przy rodzinie obcej. Jeden mieszka we Włocławku, jeden w Rembertowie, ośmiu w Łowiczu, jeden na wsi, 2 zajmuje pokój wraz z 4 osobami, 1 w pokoju wspólnym z 3 osobami, 1 w kuchni z 4 osobami. Wielu kolegów mieszka w kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej, zajmując „pokoiki samotne", „dwuosobówkę", „trzyosobówkę", albo podobne mieszkania w domu akademickim na Polnej". Są i tacy, którzy nie przyznają się gdzie i jak mieszkają, wiadomo jednak, że mieszkają w warunkach wprost okropnych. I dlatego właśnie milczą.

„Zet".

**Silne lotnictwo —
to bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitej.**

Nasza praca poza programem uczelnianym.

Mimo braków, niedostatków, ustawicznych zmagania z okropnościami dnia, niema w nas upokorzenia przed potęgą materializmu, sobkostwa i powszechnej psychodepresji. Każdego niemal z nas stać na pewną ekspansję własnych wartości wewnętrznych, na wyszukiwanie środków w walce o dobro i piękno, skoro już dziś możemy się wykazać pewnym dobrom na polu samo i wszechudoskonalania. Rozmowy koleżeńskie przekonały mię, że nie jesteśmy jedynie zasklepieni w studjach fachowych, w zdobywaniu wiedzy; bo to nie jest wszystko, ale, że czynnie i stale interesujemy się życiem zbiorowym, że wchłania nas organizacja, jako wyraz współczesnej konieczności w obronie ogółu i własnej, że b. wielu z nas przejawia umiłowanie regionu, że pracujemy w duchu przygotowania się do objęcia kierowniczej roli w społeczeństwie, do wzięcia, jak cała młodzież akademicka, odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa Polskiego, angażując się do życia społecznego i politycznego. Nikt inny przecież, jak tylko akademicy wypowiedzieli się kilkakrotnie w sprawie zachowania w Łowiczu ruin zamku prymasowskiego. Kto wie co by z ruinami temi dziś było, gdyby właśnie nie akademika inicjatywa walki i interwencja o nienaruszalność i całość tej szacownej pamiątki. A ktoś pierwszy przed akademikiem, i czy wogóle ktokolwiek poza nim, upomniął się w Łowiczu o wdzięczną pamięć dla gen. Stanisława Klickiego. Z inicjatywy przecież akademika gmina miasta wmurowała Klickiemu tablicę, na jego pałacyku. Nikt inny tylko akademik przypomniał Łowiczowi Józefa Chelmońskiego. Gmina miasta, z inicjatywy innego akademika, ma uczcić pamięć Artura Zawiszy Czarnego*) b. studenta U. W., partyzanta wyprawy Zaliwskiego w 1855 r. Zabiegamy o pamięć dla prof. Politechn. Warsz. Stanisława Noakowskiego, architekta, genialnego fantasty, zajmującego w historii sztuki zupełnie wyjątkowe, niemal samotne miejsce. Imię tego wizjonera zabytków przypomniał niedawno miastu także akademik.

Każdemu z nas jest droga przeszłość Łowicza, każdy się troszczy o jego teraźniejszość, i przyszłość. Wszyscy w ten czy inny sposób budzimy prąd świadomości o znaczeniu swoistych wartości rodzimego grodu. Mamy czas na wszystko: na naukę, na pracę społeczną, na kino, teatr, odczyt i na zabawę. Jakże często widać czapkę akademicką w kwestach ulicznych na rzecz instytucji społecznych. Zbiegaliśmy niejednokrotnie na Dar narodowy 3 maja, współpracowaliśmy dwakroć bezinteresownie w powszechnym spisie ludności, manifestowaliśmy swe uczucia patriotyczne na zebraniach i wiecach, demonstracjach, w uchwałach i rezolucjach. Wszakże nasze stanowisko w sprawie zagadnień niemieckich, lub żydowskich czy w sprawie brzeskiej jest niczem innym jak tylko wyrazem życia, orientacji politycznej. Polityką się interesujemy; niech kto, co chce gada, ale się nią interesować musimy, to jest także naszym obowiązkiem, aby nie wpaść za rok za dwa w bagno i liczyć na pomoc ze strony demagogów. Politykujemy, ale jesteśmy dalecy od politykierstwa. Należymy do różnych akademickich organizacji politycznych i działamy w nich w różnym charakterze. Nie wszystkim z nas jednak polityka odpowiada, przeto pracujemy w akademickich organizacjach kulturalno-oświatowych, wychowawczych, samopomocowych, naukowych, ideowych. Np. łowiczanie jest prezesem Bratniej Pomocy S. Po-

litechniki Gdańskiej, inny jest kierownikiem Sekcji wycieczkowej w Zarządzie Brat. Pom. S. Pol. Warsz., organizował wycieczki do zakładów przemysłowych Warszawy, Łodzi, Gdyni, Rosji sowieckiej, ktoś jest prezesem Sekcji historii nowożytnej i nowoczesnej S. U. W. oraz v-prez. Koła socjologii pozytywnej S. U. W., inny prowadzi bibliotekę Koła prawników S. U. W., pracuje w konfederacji „Filaretia” S. U. W., inny do niedawna pracował w zarządzie Koła inżynierji wodnej S. Pol. Warsz., jest czynnym członkiem „Juventus Christiana”, był tej organizacji skarbnikiem w ciągu kilku lat, wygłaszał referaty, odczyty, wśród ludności Powiśla, na Rybakach, Solcu i t. p.; ktoś zorganizował w swej wsi młodzież wiejską, urządził dla niej odczyty, przedstawienia teatralne, wycieczki, zjazdy, pisał do „Wici”, „Młodej myśli ludowej”, „Wyzwolenia”; ktoś działa w straży ogniowej rodzimego miasta; inny w harcerstwie był komendantem hufca, potem drużynowym, oprowadzał wycieczki po Łowiczu i muzeum, urządził dział historyczny Wystawy Regionalnej w Łowiczu, obecnie pracuje w Zrzeszeniu starszego harcerstwa; inny należy do Akadem. Zw. Słowiańskiego, był kierownikiem Sekcji kult.-oświatowej Bratniaka jednej z wyższych uczelni, a prowadzi jego referat prasowy.

Koleżanki mniej są zaangażowane w pracy pozaszkolnej, choć pamiętamy ich udział w harcerstwie, w działalności S. M. P. Jedna z nich pracuje w Stowarzyszeniu młodzieży polskiej, inna złożyła pewną pracę w skatalogowaniu zbiorów Muzeum Etnograf. P. T. K. w Łowiczu; inna pracuje w Zrzeszeniu starszego harcerstwa. Kolegom łatwiej zdecydować się na samodzielność w inicjatywie i postępowaniu, łatwiej im zebrać odwagę, co się tłumaczy aktywniejszą formą ich życia, głębszym zainteresowaniem się sprawami ogólnymi i prędszą potrzebą eksploataowania siebie na korzyść drugich. Bynajmniej nie twierdzą, żeby bierność koleżankom dogadzała, ogólnie jednak da się zauważyć, iż mniej pracują społecznie, ideowo, a zupełnie nie wypowiadają się, choćby w prasie miejscowej. Kolegów stać na pierwszeństwo w czynie, może i druku. Napisali wszakże kilkadziesiąt artykułów historycznych, literackich, polemicznych, notatek, komunikatów, aktualjów, jeden zredagował i wydał nawet jednodniówkę w czasie Wystawy Regionalnej, drugi redagował i wydawał w ciągu całego miesiąca dziennik miejscowy. Współpracowaliśmy w czasopismach „Łowiczanie”, „Praca”, „ABC łowickie”, „Życie Łowickie” i pozamiejscowych. Ich kronikę zasilaliśmy sprawozdaniami z wieców, zebrań, wycieczek, recenzjami z koncertów, przedstawień teatralnych, wystaw, notatkami biograficznymi i wspomnieniami.

A więc mimo oplakanych materialnych warunków, trudności technicznych w studjach, zatajenia wielu prawd, mimo dokuczającego częstokroć głodu i biedy pracuje z nas wielu z samozaparciem, a wynikami pracy świadczy, że żyje. Pomoc ze strony społeczeństwa otrzymujemy nad wyraz nikłą, ze strony państwa—niewystarczająca. W oczach wielu akademików dostrzec można widmo katastrofy, rezygnacji z ukończenia uczelni, wyczerpania, choroby. T-wa Przyjaciół Akademika charłaczcy pędzą żywot, lub dawno skonały, stypendjów mało, z zapomogami źle. Brak zainteresowania, brak serca. To wczorajsza, przedwakacyjna rzeczywistość, a dzisiejsza w stanie stokroć okropniejszym. W takim czasie podwyżka opłat na wyższych uczelniach, piramidalnie spiętrza trudności w kształceniu się — jakby naprawdę za wielu w Polsce studjowało. Z. Pałowski.

*) Sobota była w posiadaniu rodziny Zawiszów Czarnych.

**Zapisz się na członka
Polskiego Białego Krzyża**

Akademickie Koło Łowiczan a sprawy kulturalno-oświatowe.

Zasadniczym zadaniem Akademickiego Koła Łowiczan jest niesienie pomocy finansowej swym członkom przez udzielanie pożyczek i stypendjów oraz zacieśnianie węzłów koleżeństwa, zadzierzgniętych na łowickiej ławie szkolnej.

O celach kulturalno-oświatowych statut Koła nie mówi ani słowa. W tych sprawach obowiązuje—milczenie.

A. K. Ł. należycie wywiązuje się ze swego zadania, zakreślonego statutem, ale dziwić się trzeba, dlaczego nic nie chce słyseć o obowiązku wzięcia intensywnego udziału w życiu naszego miasta, zwłaszcza, że wiele rzeczy należy w Łowiczu zmienić i poprawić, gdyż przecież wszystko po staremu zostać nie może.

Nasze Koło, prowadząc doniosłą akcję samopomocową i towarzyską, powinno również rozwinąć działalność kulturalno-oświatową, a to tembardziej, że życie kulturalne Łowicza wcale nie toczy się wartkim nurtem, jak w wielu innych miastach prowincjonalnych. Chodzi tutaj oczywiście nie o działalność indywidualną kilku czy kilkunastu członków, lecz o pracę opartą na koordynacji zamierzeń i wysiłków wszystkich członków Koła, gdyż wiadomą jest rzeczą, że pewne projekty mogą być realizowane jedynie wspólnymi siłami. A projektów takich jest sporo.

Za wzór i przykład tego, co zdziałać i sprawić można dla kultury danego środowiska mogą nam częściowo służyć Akademickie Koła Pomorzan, Płoczan, Łomżan... Wiele akademickich kół prowincjonalnych może wylegitymować się mniej lub bardziej owocną pracą kulturalno-oświatową, natomiast nasze Koło od samego bodaj początku swego istnienia odnosi się do tych spraw z jakąś osobliwą abstynencją.

Wspomnieć trzeba, że przy A. K. Ł. była od końca 1929 r. sekcja kulturalno-artystyczna, spełniająca rolę listka figowego, osłaniającego przez pewien czas obojętność Koła do spraw kulturalno-oświatowych. Ale tylko przez pewien czas, gdyż już przed rokiem A. K. Ł. zostało bez listka figowego. Walne zebranie członków zlikwidowało tę sekcję, ale nie odczuło potrzeby uzupełnienia statutu przepisem, aby zarząd Koła prowadził akcję kulturalno-oświatową.

Obecny zarząd A. K. Ł. znalazł słabą stronę pracy Koła i dążył do rozwinięcia szerszej działalności. Zamierzał urządzić w Łowiczu akademje ku czci Cyprjana Norwida i Stanisława Wyspiańskiego oraz wystawić komedię Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Niestety projekty te nie zostały urzeczywistnione.

Należy się spodziewać, że na walnym zebraniu członkowie A. K. Ł. zmienią swe nastawienie do zadań Koła i odpowiednio poprawią statut.

Środki działania kulturalno-oświatowego powinny być według mnie następujące:

1) urządzanie przedstawień teatralnych, wystaw, akademij i odczytów, przede wszystkim z okazji aktualnych wydarzeń oraz wykładów z dziedziny nauki, literatury, sztuk plastycznych, muzyki, filmu i t. d.

2) organizowanie wycieczek krajoznawczych.

3) wydawanie własnych publikacji.

4) współdziałanie albo utrzymywanie stosunków z organizacjami i poszczególnymi osobami, prowadzącymi akcję kulturalno-oświatową.

Brak odpowiednich funduszy i rozproszenie członków A. K. Ł. nie pozwoli rozwinąć na szerszą skalę działalności w tym kierunku, jednak dzięki u-

silnym staraniom i wysiłkom, a przede wszystkim należytemu docenianiu poruszanej tutaj sprawy, będzie można trudności pokonać i osiągnąć niewątpliwie bardzo dodatnie wyniki.

Jan Wegner.

Jak pomóc młodzieży akademickiej mieszkającej w Łowiczu.

Jaskrawą ilustracją ciężkich warunków materialnych, w jakich studjuje młodzież łowicka, jest fakt stałego przebywania tu, w Łowiczu, około trzydziestu koleżanek i kolegów, którzy skazani są na t. zw. „dojeżdżanie na wykłady” do Warszawy. Każdy taki dojazd to bezużyteczne spędzenie czterech godzin w pociągu, zmęczenie i wyczerpanie powodowane nie tylko atmosferą podróży, lecz także długim pozostawaniem bez gorącego posiłku, bo obiad zwykle jada się po powrocie do domu. Codzienne uczęszczanie na wykłady jest wykluczone; korzystanie z pomocy naukowych, łatwe przy stałym zamieszkiwaniu w Warszawie, niesłychanie utrudnione. Mimo to wiele osób, pozostających w takich właśnie warunkach, musi jeszcze dużo czasu poświęcać pracy zarobkowej. Obecna rzeczywistość polska wcale nie rokuje szybkiej zmiany tych stosunków na lepsze.

Dla miasta fakt ten nie może być obojętny. Stałe przebywanie w pewnym środowisku grupy młodych inteligentów nie jest bez znaczenia dla jego życia kulturalnego. Młodzież akademicka w wielu dziedzinach pracy społecznej zaznacza swą żywotność. Jeżeli nie występuje ona dla przeciętnego obserwatora z dostateczną mocą, przyczyną warunki wyżej opisane. W interesie też Łowicza leży jak najściślejsze zespolenie młodzieży akademickiej z jego życiem, ale nie przez jednostronną eksploatację, tylko na płaszczyźnie wzajemnej wymiany wartości. Młodzież daje pracę społeczną, społeczeństwo i władze—pomoc, opiekę.

Najpopularniejszą wśród starszego społeczeństwa formą pomocy jest ufundowanie stypendjum i to z reguły w wysokości, dającej stypendyście możliwość wyłącznego oddania się studjom bez oglądania się na pomoc rodziny. W Łowiczu dotąd ta kwestja naprawdę nie została należycie potraktowana; mamy zaledwie jedno stypendjum miejskie. Obecny stan finansów różnych ciał publicznych nie pozwala na tworzenie nowych w wysokości kilkuset złotych rocznie, zresztą byłoby to nawet mniej pożyteczne, gdy jest wielka rzesza potrzebujących. Konieczne są natomiast stypendja, umożliwiające chociażby tylko opłacenie czesnego, a więc w wysokości przynajmniej 300 zł. Oplaty, osfatnio wprowadzone na wyższych uczelniach, mają charakter wręcz prohibicyjny i w roku bieżącym naprzykład wiele osób nie wstąpiło na wyższe uczelnie, nie będąc w stanie uiścić jednorazowo 50 zł. wpisowego, a następnie i czesnego płatnego na bardziej niż dotychczas rygorystycznych warunkach. Dla studentki czy studenta, którzy stale mieszkają w Łowiczu, pozostając na utrzymaniu rodziny, opisana postać stypendjum będzie najbardziej odpowiadająca. Łatwiej już sobie dorobić można kilkanaście złotych na bilet kolejowy. W tym też kierunku pójść musi akcja tworzenia nowych stypendjów przez ciała samorządowe.

Obok omówionej formy pomocy stać musi inna, sprowadzająca się do umożliwienia uzyskania przez młodzież akademicką w Łowiczu pracy zarobkowej. Jeżeli ze stypendjami jest źle, to w tej dziedzinie niestety jeszcze gorzej. Klasyką formą pracy studenta są ciągle tylko korepetycje. Dotychczas przecież nie było wypadku, aby ktoś zwrócił się do A. K. Ł. z zaofiarowaniem zajęcia płatnego

dla studenta lub studentki. A przecież jest w Łowiczu, w ciągu roku i podczas wakacji, cały szereg zajęć, niewymagających całodziennej pracy, przeto dogodnych dla tych, co większość godzin dnia poświęcać muszą nauce. Zatrudnianie młodzieży akademickiej da nie tylko gwarancję lepszego wykonania pracy, ale zarazem powód do zadowolenia i udzielenia pośredniej pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują a zaciągnięty dług stokrotnie splacą.

Chociaż dziwnem to się pozornie wyda, ale Łowicz i w dziedzinie dostarczenia młodzieży akademickiej pomocy naukowych, może wiele zrobić. Rozumieć przez nią należy zaopatrzenie Biblioteki Miejskiej w pewne podręczniki uniwersyteckie, które i każdy inteligent z korzyścią przeczytać może. Nabycie książek pociąga za sobą coroczny wydatek z kieszeni studenta w wysokości kilkudziesięciu złotych. Ci, co stale mieszkają w Warszawie, mogą korzystać z kilku wielkich bezpłatnych czytelni i bibliotek, łatwiej im także wypożyczyć książki z różnych organizacji akademickich. Dla przyjezdnych są to środki niemal niedostępne. W czasach, kiedy czytelnię uniwersytecką zamyka się przez długie miesiące o zmroku, bo brak np. pieniędzy na reperację uszkodzonego kabla elektrycznego, a wskutek ciasnego pomieszczenia trzeba ponad godzinę stać w kolejce, aby uzyskać wstęp do czytelni, omawiana forma pomocy jest naprawdę pierwszorzędna.

Nie wyczerpałem tu wszystkich możliwych form pomocy, jaką społeczeństwo dać może młodzieży akademickiej, związanej bezpośrednio z Łowiczem. Omówione zostały tylko najważniejsze, aby wykazać, że zbyt wielkich wymagań nie mamy, licząc się z ogólnym położeniem, i że pomoc nam nie jest trudno przy odrobinie dobrej woli i serca.

T. I. Gumiński.

Z zebrania Prezesów Akademickich Kół Prowincjonalnych

W Warszawie 27 paźdz. r. b. odbyło się Zebranie prezesów i v-prezesów Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych. (Z. A. K. P.) Jako delegat Akadem. Koła Łowiczan (A. K. Ł.), mam możność podzielić się odniesionymi wrażeniami i sprawozdaniami usłyszanymi na tem Zebraniu.

Celem Z. A. K. P. jest: zjednoczyć Akademickie Koła Prowincjonalne Rzplitej dla skoordynowania i ujednostajnienia ich akcji, reprezentować dążenia i interesy Kół wobec szerszego społeczeństwa oraz organizację akadem., wychowywać ogół akademicki w duchu zainteresowań się pracą społeczno-obywatelską i sprawami akademickimi, roztaczać pieczę nad rozwojem życia samopomocowego w środowisku.

Praca poszczególnych Kół rozwija się w różnym tempie i rozpiętości zależnie od środowisk, ilości współdziałających członków, ich aktywności i wyrobienia społecznego, od popularności i ustosunkowania, raczej zaufania w społeczeństwie i jego organizacjach; np. warszawski Z. A. G. (Zw. Akademików Górnoślązaków) niema i nie rozróżnia tych intencji, jakie przejawia nasze A. K. Ł., co znów odpowiada miechowanom, jak twierdził jeden z nich, łącząc łowickie z miechowskim na podstawie podobieństw etnograficznych, malowniczości natury i charakteru życia lokalnego. W imieniu A. K. Ł. zastrzegłem m. inn., że chodzi nam o to, by przerwać ciszę o tem, co przemilczają starzy i wskrziesić to, co zapominają i zaniedbują.

Podalem w sprawozdaniu nasz udział w manifestacjach antyniemieckich z własnymi transparentami „Wara od Śląska, Poznania, Pomorza!”, „Za napad na Pomorze odpowiemy Grunwaldem!”, prze-

mówienia publiczne z tej racji, współdziałal w urzędzeniu w Łowiczu Tygodnia zagadnień polsko-niemieckich, zorganizowanego przez Z. O. K. Z., urządzenie balu akademickiego w „Eosie”, „Oplatka akademickiego” w Resursie, zebrania informacyjnego dla maturzystów (tek) o szkołach wyższych, życiu, organizacjach i obowiązkach akademickich, oraz wzięcie udziału w uroczystości Zjazdu b. Wychowanków b. Szkoły Realnej w Łowiczu, ufundowanie stypendjum A. K. Ł. i opracowanie statutu stypendjalnego, ofiarowanie przez A. K. Ł. pewnej sumy na bezrobotnych, wreszcie wysłanie depechy kondolencyjnej pp. Żwirkowej i Wigurzance. Zapoznałem zebranych z formą, intencją i znaczeniem ankiety, jaką Zarząd A. K. Ł. rozpiął między swymi członkami, oraz apelowałem, by zechcieli także odpowiedzi na ankietę podobną opracować w formie artykułów i drukować ją w piśmie regionalnym, jak to sami uczynimy. Sądzę, że zwrócenie się do mnie po szczegóły dotyczące ankiety naszej musiało chyba wypłynąć z zainteresowania, zwłaszcza ze strony Akadem. Koła Miechowan, które zaznaczyło, że „może się wiele nauczyć od A. K. Ł.”, a prezydjum Zebrania podkreśliło, iż „uwagi A. K. Ł. przydadzą się Zarządowi Z. A. K. P.”

Odniosłem wrażenie, że jeszcze wiele Koła nasze może się nauczyć z metodyki prowadzenia i organizowania pracy społeczno-obywatelskiej przez inne Koła. Kilka z nich bowiem służyć nam może wzorem: Ploczanie przewyższają nas pod wzgl. liczby i sprawności urządzania wieczorów towarzyskich (co sobotę!); łodzianie umiejętność propagowania imienia akademika, demonstracjami o typie „Spalenia kryzysu” w postaci kukły obnoszonej ulicami, organizowaniem odczytów pośród robotników fabrycznych lub chorych w szpitalach; radomianie zabiegliwością o fundację nowych stypendjów i podniesieniem zainteresowania sobą T-wa Przyjaciół Akademika, oraz pracą oświatową podczas wakacji, nie mówiąc już o imprezach innych Kół.

Z. P.

Kronika Akademicka.

Od Zarządu Akademickiego Koła Łowiczan.

Zarząd A. K. Ł. zwraca się z gorącą prośbą do Koleżanek i Kolegów o udzielenie pomocy swej w kweście urządzanej w Łowiczu w dniu 20 listopada r. b. przez Polską Macierz Szkolną (Koło w Łowiczu).

Po puszkach należy zwracać się w dniu kwesty do Banku Ziemi Łowickiej. *Zarząd A. K. Ł.*

Wieczór taneczny Akademickiego Koła Łowiczan.

W niedzielę 27 listopada odbędzie się w sali Ogniska akademickiego w Warszawie przy ul. Koszykowej 30 „Wieczór taneczny” urządzony staraniem Akademickiego Koła Łowiczan.

Początek zabawy o godz. 9-ej wieczór. Bilet wejścia 2 zł.

— Z Koła Wychowanców B. Szkoły Realnej w Łowiczu. W sobotę, dnia 19 listopada 1932 r. o godzinie 20-ej, odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie towarzyskie dla członków Koła i ich rodzin w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Warszawie, ul. Sienkiewicza 8 m. 5 (Gmach Filharmonji).

Zarząd Koła nadmienia, że na tem zebraniu zostanie wygłoszone sprawozdanie z III-go Zjazdu Koleżeńskiego, odbytego w dniu 19 czerwca 1932 r. w Łowiczu.

KRONIKA.

— **Uroczystości 14 rocznicy Niepodległości** odbyły się zgodnie z ułożonym przez Komitet programem, podanym w poprzednim numerze naszego pisma. Wieczorna akademja w sali 10 p. p. zgromadziła elitę publiczności i towarzystwa miejscowego. Na program akademji złożyły się: Hymn państwowy, przemówienie D-ra J. Dutkiewicza, produkcje chóralne Tow. Miłośników Muzyki i Chóru Nauczycielskiego, śpiewy solowe i duet, septet wojskowy, deklamacje oraz występ zespołu orkiestry symfonicznej, złożonej z członków orkiestry 10 p. p. i uczniów seminarjum. Dekoracje wykonane przez Seminarjum były nad wyraz efektowne.

— **Odnaczenia mieszkańców naszego powiatu.** Monitor Polski № 259 z dnia 10 XI. r. b. podaje następujące odnaczenia:

1) Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski otrzymał p. Walery Janowski z Długiego za zasługi na polu meljoracyj rolnych.

2) Złoty Krzyż Zasługi — p. Edward Biegański, dyrektor gimnazjum męsk. w Łowiczu za zasługi na polu pracy społecznej.

3) Srebrny Krzyż Zasługi — p. Dr. Wojciech Tomczyński, za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej.

4) Srebrny Krzyż Zasługi — p. Stanisław Rybus z Bochenia za zasługi na polu pożarnictwa.

5) Srebrny Krzyż Zasługi — p. Wiktor Przegaliński z Soboty za zasługi na polu pracy społecznej.

6) Brązowy Krzyż Zasługi — p. Stanisław Jagura z Humina za czynny udział w pościgu i w walce z bandytami.

— **Z Inspektoratu szkolnego.** Począwszy od dnia 14 b. m. inspektor szkolny p. Stiasny zastępuje inspektora szkolnego w Sochaczewie p. Bochniaka. Zastępstwo to — przy jednoczesnym sprawowaniu obowiązków dotychczasowych w Łowiczu — trwać będzie do 17 grudnia b. r. włącznie. P. Stiasny trzy dni w tygodniu urzędować będzie w Sochaczewie. Stale w piątki (jak dotychczas) p. Stiasny przyjmować będzie interesantów w Łowiczu.

— **Odprawa komendantów P. W. i W. F.** zarządzona została przez p. Komendanta Powiatowego P. W. i W. F. na dzień 30 listopada o godz. 9-ej rano w starostwie dla wszystkich dowódców kompanij, instruktorów kontraktowych i komendantek Zw. Strzeleckiego.

— **O nową ulicę.** Dowiadujemy się, że mieszkańcy nowo powstałej ul. Arkadyjskiej (przy szosie Bolimowskiej) zwracają się do Magistratu miasta Łowicza z prośbą o otwarcie i oświetlenie tej ulicy, a także o danie jej nazwy ulicy Żwirski i Wigury na pamiątkę otwarcia jej w roku śmierci bohaterskich lotników.

— **Stowarzyszenie Techników Ziemi Łowickiej** otwiera swój rok odczytowy. Pierwszy odczyt Inz. Józefa Pruchnika, dyrektora Biura meljoracji Polesia, odbędzie się dnia 25 b. m. na temat „Meljoracja Polesia a Dnieprostroj”.

Szczegóły będą umieszczone w plakatach.

— **Konferencja w sprawie szkół rolniczych.** Dnia 16 b. m. z inicjatywy łowickiego Inspektora Szkolnego p. L. Stiasnego, prezydium Oddziału Pow. Zw. Naucz. Pol. i Szkoły Rolniczej na Blichu odbył się zjazd Nauczycielstwa pow. łowickiego i skierniewickiego, mający na celu nawiązanie ścisłej współpracy między Nauczycielstwem Szkół Powszechnych i Szkół Rolniczych w myśl intencji Min. W. R. i O. P. Zagadnienie to wyczerpująco rozwinął w swem referacie obecny na Zjeździe Naczelnik Wydziału Szkół Roln. p. inż. Miśkiewicz. Wielkie zainteresowanie wzbudził głęboki w swej treści i przepiękny w swej

formie odczyt profesora Wl. Grabskiego na temat: Kryzys gospodarczy światowy i oświata rolników.

Sprawę pracy społeczno rolniczej nauczyciela na wsi poruszył referat przedstawiciela Cent. Komit. dla spraw Młodzieży Wiejskiej p. inż. Kobylińskiego.

Wygłoszone prelekcje i wywołana ożywiona dyskusja nadały Zjazdowi charakter podniosły i poważny.

Na Zjeździe obecni byli przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych z p. starostą K. Wiąckowskim na czele, poseł na sejm p. Gustaw Pomianowski, prezes p. A. Hiller, prez. p. Trawiński, Insp. Benedykciński, przedstawiciele Oddz. Związku Naucz. Pol. w Rawie Maz. i Skierniewicach, przedstawiciele O. T. O. i K. R. i miejscowego O. T. O. i K. R. i wielu innych.

Zebrańtu przewodniczył prezes powiatowego oddziału Zw. Naucz. Pol. p. Fleming. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **T-wo Miłośników Muzyki w Łowiczu** po kilkumiesięcznej przerwie wznowiło swą działalność. Dn. 26 października r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie przy licznych udziałach członków, na którym postanowiono kontynuować prace T-wa i wybrano nowy Zarząd.

Zarząd ukonstytuował się następujący sposób: prezes, p. inż. J. Ptaszyński, v-prezes, p. J. Kuleszyna, sekretarz, p. F. Popławski, skarbnik, p. St. Borawski, gospodarz, p. Al. Szkolnicki.

Próby zespołu śpiewaczego odbywają się w lokalu Resursy Obywat. (Klub) Chór mieszany w środz i soboty o godz. 8-ej wieczór, a chór męski w niedzielę o godz. 11-ej przed połud.

W grudniu T-wo zamierza wystąpić z urozmaiconym koncertem.

— **Posel Witos** zwołał na niedzielę dn. 13 b. m. 2 wiece do Łowicza. Wiece odbyły się w sali Straży Pożarnej i sali Rzemieślników Chrześcijan.

— **Akademja ku czci św. Stanisława Kostki** zorganizowana staraniem gimnazjum męskiego, seminarjum i szkoły handlowej odbyła się we wtorek dn. 15 b. m. w sali kina „Eos”. Program był całkowicie wykonany przez młodzież szkolną.

— **„Zabawa Towarzyska”** — przypominamy — odbędzie się dn. 19 b. m. na cele kult. ośw. Stow. Pr. Ob. Kob. Przyjaciół Zw. Strz. w Kasynie Oficerskiej.

— **Ku czci św. Cecylii.** Staraniem chóru „Lutnia” przy Kolegji Łowickiej w niedzielę dnia 20 listopada o godz. 11 rano odbędzie się nabożeństwo w Kolegji Łowickiej. Wykonana zostanie Msza „Salve Regina” Stehlego z udziałem orkiestry symfonicznej 10 p. p. na którą Zarząd chóru zaprasza wszystkich miłośników muzyki.

— **Z Seligowa.** Po południu dn. 11 b. m. odbyła się w miejscowej szkole uroczysta akademja na którą złożyły się: 1) Przemówienie Kierownika szkoły, 2) deklamacje, 3) śpiewy, 4) Obrazek sceniczny „Listopadowy Wieczór”. Na zakończenie wszyscy zebrani goście wraz z dziatwą szkolną odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”.

— **Odezwą Komitetu Dożywiania Dzieci.** „W ostatnich numerach „Życia Łowickiego” Komitet dożywiania Dzieci dał dokładne sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym, wymieniając wszystkich członków finansujących naszą akcję.

Nizej podany protokół Komisji Rewizyjnej uzupełnia i zamyka rachunkowość Komitetu za rok 1931/32.

Ponieważ dzięki hojności społeczeństwa Komitet pomyślnie rozwinął swą działalność w ubiegłym roku, dziś więc powtórnie podejmując sprawę dożywiania, apelujemy gorąco do społeczeństwa, prosząc o zachowanie nadal życzliwego stanowiska do podjętej akcji.

Pięćset śniadań wydawanych dziennie w zeszłym roku w ciągu 6-ciu miesięcy jest jasnym do-

wodem zrozumienia u nas doniosłości i potrzeby niesienia pomocy głodnemu dziecku.

Głębokie zaufanie, jakie pokładamy w naszych zeszlorocznych dobroczyńcach, upoważnia nas do podjęcia akcji z dniem 15 listopada pod hasłem „Chroń dziecko od głodu”!

Zarsąd.

— Protokół Komisji Rewizyjnej—Kom. Doż. niez. dzieci w Łowiczu. Komisja Rewizyjna w składzie pp. A. Pinakiewicza, F. Tylmana i Fr. Duszkiewicza przeprowadziła rewizję w dniu 15/IX b. r. Księgi Kasowej Komitetu Dożywiania Dzieci i stwierdziła:

Suma wpływów wynosi Zł. 6.574.75 i zgodna jest z asygnatami przychodowymi, suma wydatków wynosi Zł. 6.479.99 i zgodna jest z rachunkami i asygnatami rozchodowymi.

Naturalja (wartość w złotych) po stronie przychodowej wynosi 1.181.34 po stronie rozchodowej również 1.181.34

Razem:	Wpływy	Wydatki
	7.756.09	7.661.33
		saldo 94.76
	<u>7.756,09</u>	<u>7.756,09</u>

Saldo w sumie złotych 94.76 znajduje się na r-ku w Kom. Kasie Oszczędności.

Dożywno dzieci w liczbie 500.

Śniadań wydano 65.300. Oprócz tego urządzono choinkę dla dzieci.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, Komisja Rewizyjna wyraża podziękowanie JW Pani Pułk. Kruzdowskiej i Paniom wchodzącym w skład Komitetu za bardzo owocną i pełną poświęcenia pracę w akcji dożywiania niezamożnych dzieci szkolnych na terenie miasta Łowicza.

(—) F. Duszkiewicz

(—) F. Tylman

(—) A. Pinakiewicz.

Z TYGODNIA.

*) Tezy uchwalone w czasie tygodnia rolniczego: 1-o Polska winna wywozić produkty rolne. 2-o Ceny w Polsce nie mogą być oderwane od cen na rynkach światowych. 3-o. Należy dążyć do zmniejszenia kosztów produkcji.

*) W Warszawie doszło do tymczasowego porozumienia między władzami magistratu a pracownikami miejskimi co do wypłaty zaległych poborów.

*) Chorzów uzyskał zamówienia na eksport salmiaku do Kolonii angielskich.

*) W Warszawie przy ulicy Krochmalnej zdarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła szereg ofiar.

o) W Berlinie został zlikwidowany strajk pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach komunikacji miejskiej. Usunięto około 100 robotników za akty sabotażu. Szereg osób zostało pozatem skazanych przez sądy.

o) Reprezentacja polskiego boksu poniosła w Niemczech porażkę.

o) Z inicjatywy Anglii rozpoczęły się rokowania co do przedłużenia moratorium Hoovera.

o) Wyspę Kubę nawiedził huragan, wyrządzając poważne szkody.

o) Genewa była miejscem krwawych rozruchów komunistycznych. Władze ogłosiły stan wyjątkowy. Ostatnio nieznani sprawcy rzucili bombę na gmach sądowy.

o) Kanclerz Rzeszy v. Papen, omawiając w wywiadzie z dziennikarzami zagranicznymi wynik wyborów, podkreślał konieczność utrzymania silnej władzy w Niemczech.

Café „Polonia” w Łowiczu

Rynek Kościuszki Nr. 3.

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Obywateli, że od 15-go listopada

zaczęła wydawać znakomite

OBIADY z 4-ch DAŃ po zł. 1,50.

z winem po zł. 2.25.

w Niedziele i Czwartki znane ze swej dobroci

Flaki z pulpetem po zł. 1,00 porcja.

STALE GOTOWE GORĄCE PRZEKĄSKI. 3—1.

UWAGA: W soboty początek seansów o godzinie 7-ej i 9-ej wieczorem.

Dźwiękowy Kino-teatr 10 p. p.

wyświetla film p. t.

„Złodziej Miłości”

według znanej sztuki Ludwika Verneuil'a z udziałem HENRY GARAT'A i innych.

„Złodziej Miłości” to film o wysokim poziomie artystycznym wyświetlany z niezwykle powodzeniem na ekranach warszawskich.

NAD PROGRAM TYGODNIK.

Dnie i godziny przedstawień: sobota 19 listopada o godz. 7 i 9 wiecz., niedziela 20 listopada o godz. 5, 7 i 9 wiecz., poniedziałek 21 listopada o godz. 8 w.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r.

Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Do wynajęcia po cenach niższych

2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią

w Łowiczu ul. Kaliska 37 (przy dworcu Zielkowie).

Informacyj udziela STAN. MASZTANOWICZ
Łowicz, Bratkowice 20. 3—2.

Franciszka Stańczyk, mieszkanka wsi Szastarka gm. Brzozówka pow. janowskiego (woj. lubelskie) zgubiła dowód osobisty, wystawiony przez Urząd Gminy. 3—2.

Kazimierz Siejka ze wsi Łaguszew, zgubił książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łowickiego. Zastrzeżenia poczynione. 3—1.

**Pomoc bezrobotnym to nie filantropja,
lecz obowiązek społeczny.**